

Wałbrzych, 19 grudnia 2012 r.

Maria Klimków
z Rodzinnego Ogrodu Działkowego
„Podzamcze” w Wałbrzychu

Przewodniczący
Klubu Poselskiego
Platformy Obywatelskiej

Zapoznałam się z propozycjami do projektu ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych opracowanymi przez zespół posłów powołany przez Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej. Treść tych propozycji jest nie do zaakceptowania pod każdym względem i prowokująca do jej skomentowania.

Jestem działkowcem od 33 lat w Ogrodzie, który został zbudowany od podstaw własnymi rękoma działkowców, w tym i moimi, na blisko 100 hektarach odległego od wielu lat ugoru przez nikogo niechcianego. Szpecił on architekturę sąsiadującej z nim rozbudowywanej nowoczesnej wówczas dzielnicy Podzamcze w Wałbrzychu. Stąd wiem co znaczy ogród działkowy jako wspólne nasze dzieło, dla którego nie szczydziłmy własnej pracy i pieniędzy.

Wiem też, że ogrodów działkowych w Polsce władza nie rozdawała w prezencie działkowcom. Władza przekazywała ludziom tereny zabagnione, zdewastowane ekologicznie, wysypiska śmieci i gruzów. Działkowcy z tych terenów stworzyli ogrody, często piękne oazy zieleni w miastach.

Od czasu, kiedy mamy inny ustrój polityczny i ekonomiczny w państwie, politycy sprawujący władzę widzą w ogrodach działkowych nie ludzi a jedynie grunty, na których mogą zrobić dobre interesy ich właściciele tj. gminy i skarb państwa i nie tylko.

Gdyby nie to, że przed 30 laty zorganizowaliśmy się w organizację ogólnopolską pod nazwą Polski Związek Działkowców, to dzisiaj w Polsce mielibyśmy nie 5000 ogrodów lecz znacznie mniej.

Od ponad 20 lat trwa walka władzy z działkowcami o swobodny dostęp do gruntów ogrodów. W tej walce o swobodny dostęp do gruntów ogrodów przyszło władzy zmierzyć się z ogólnopolską organizacją, za którą stoi ponad milion rodzin działkowców. Ponieważ władza nie zwyciężyła ze społecznym przeciwnikiem, to pracuje nad projektem nowej ustawy o ogrodach działkowych, w którym już przewidziała usunięcie tego przeciwnika poprzez zapis o likwidacji Polskiego Związku Działkowców. W ten sposób władza chce wyjść „bohatersko” z walki z bezbronnymi już działkowcami.

Jest rzeczą oczywistą i powszechnie znaną wśród działkowców oraz mieszkańców miast, że posłowie – politycy PO wykorzystują wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 lipca 2012 r. w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych jako pretekst do pozbawienia nas działkowców własnej reprezentacji, którą jest Polski Związek Działkowców, do całkowitego pozbawienia obrony ogrodów i praw działkowców, z których korzystają dotychczas i których, co ważne, nie zakwestionował Trybunał Konstytucyjny.

Jak dowiaduję się z propozycji do projektu ustawy o ogrodach działkowych autorstwa posłów z Klubu Parlamentarnego PO, dotychczasowy system zarządzania ogrodami działkowymi ma być zburzony i zastąpiony zupełnie innym i to pod nadzorem gmin. Z tym, że ten nowy system zarządzania ogrodami, jak wynika z propozycji, ma być w istocie zbiorem nakazów dla przyszłego podmiotu, który „zarządzałby” ogrodem. Zarządzający ogrodem byłby raczej organem wykonawczym właściciela gruntu, ponieważ nie przewiduje się dla niego żadnej samodzielności i uprawnień decyzyjnych w sprawach ogrodu.

Z propozycji tych wynika, że działkowcom nie można zrzeszać się w inne organizacje działkowców poza swoim ogrodem, co jest rażąco sprzeczne z konstytucyjną wolnością zrzeszania się obywateli. Widocznie autorzy propozycji uważają, że działkowcy to nie obywatele.

Działkowcy, poza ewentualnym prawem do wyboru lub zmiany podmiotu „zarządzającego” ogrodem, nie mieliby żadnego prawa do decydowania w sprawach związanych z korzystaniem

z działek, terenów i urządzeń wspólnych. Nawet gdyby podjęli uchwałę w sprawie inwestycji w ogrodzie, to inwestycja może być realizowana tylko za zgodą właściciela gruntu.

Propozycje do projektu ustawy o ogrodach działkowych przewidują natomiast ustawowe zagwarantowanie silnej pozycji właściciela gruntów z uprawnieniami do podejmowania władczych rozstrzygnięć w odniesieniu do sposobu zarządzania ogrodami, do likwidacji ogrodów i skutecznego egzekwowania od działkowców wielu obowiązków, które mają być zapisane w nowej ustawie.

Jaką zatem pozycję mają mieć działkowcy tj. ponad milion rodzin we własnym państwie? Oczywiście taką jaką im zafundują posłowie PO w ustawie, czyli żadną, nic nie znaczącą gromadę biedaków na łasce właścicieli gruntów, bez swojego reprezentanta i bez prawnych gwarancji obrony. Takiej „piguly” każdemu działkowcowi nie da się nijak przełknąć!

W taki właśnie sposób autorzy propozycji do projektu ustawy o ogrodach działkowych postrzegają niezależność, samorządność, samodzielność i demokrację w ogrodach.

Czy autorzy propozycji mają jakąkolwiek wizję przyszłości i rozwoju rodzinnych ogrodów działkowych, czy tylko wizję nielicznych gminnych ogrodów działkowych? Dlaczego milion rodzin działkowców, jako żywych ludzi i obywateli we własnym demokratycznym państwie prawa ma zostać potraktowana w przyszłej ustawie przedmiotowo?

Niektórzy posłowie PO po ogłoszeniu wyroku obiecywali działkowcom, że „wreszcie działkowcy będą mieli lepiej”, ponieważ sami będą decydować o swoich ogrodach w tym o zarządzaniu nimi, że będą niezależni od nikogo i że w ogóle nie stanie się im krzywda.

Każdy z nas wie, że politykom rządzącej partii nie chodzi o działkowców. Sedno sprawy tkwi wyłącznie w gruntach i w łatwym do nich dostępie.

Dlatego nie trzeba nas okłamywać i wmawiać, że dotychczas nie mieliśmy wpływu na funkcjonowanie swoich ogrodów, że w naszym interesie jest abyśmy od początku organizowali jakieś nowe podmioty zarządzające ogrodami i poddali się pod nadzór właścicieli gruntów.

Gdyby posłowie zechcieli wiedzieć czego oczekują działkowcy, to wystarczającym byłoby aby przeczytali chociaż część z tysięcy listów, próśb, apeli, stanowisk kierowanych do nich przez działkowców. Być może dostrzegliby, że ogrody to ludzie a nie grunty do wzięcia.

Biedny i nieszczęśliwy jest ten naród, którego władza nie słucha. Dlatego my działkowcy zmuszeni jesteśmy sami walczyć o pozostawienie nam naszych praw nabytych, naszych ogrodów i pozostawienie nam prawa do posiadania ogólnopolskiej organizacji, bo tylko ona jest nam wierna i jak do tej pory tylko ona nie pozwoliła nam zrobić krzywdy.

List ten przekazuję do wiadomości wszystkim Klubom Poselskim i Krajowej Radzie Polskiego Związku Działkowców.

Maria Klimków